



# Gazeta Kulturalna

ISSN 1734-3240

Miesięcznik Rok XXIII Nr 10(266) Żelów, październik 2018

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

## W numerze:

**Wiersze:** Ryszarda Biberstajna, Zygmunta Dekiertha, Kazimierza Ivosse, Lecha M.

Jakuba, Ewy Klajman-Gomolińskiej, Teresy A. Ławeckiej, Mirosława Pisarkiewicza,

Maksymyliana Tchonia, Andrzeja Waltera

**Andrzej Dębkowski** – *Kto nas oczyści?*

**Leszek Żuliński** – *Aforysta spod*

*Latarni Morskiej*

**Józef Baran** – *Spadając, patrzeć w gwiazdy*

**prof. Maria Szyszkowska** – *Filozofia*

*codziennosci*

**prof. Ignacy S. Fiut** – *Jubileusz pisarza*

**Stefan Jurkowski** – *Dwa tygodnie w raju*

**Kazimierz Ivosse** – *Nie wywołuj imienia*

*Cheruba...*

**Joanna Friedrich** – *Żabka towarzyska*

**Anna Dominiak** – *Jest blisko końca*

**Paweł Kuszczynski** – *Trzosa króla Eryka*

**Andrzej Walter** – *Emilios Salomou* –

*recepta na życie*

**Stanisław Stanik** – *W co kto gra?*

**Dariusz Pawlicki** – *Wypominki*

**Jerzy Benjamin Zimny** – *Spowiedź białej*

*owcy*

**Krystyna Cel** – *Fenomen Grotowskiego*

*(we wspomnieniach Nyczaja)*

**Jerzy Stasiewicz** – *II Lądecka Noc Poetów*

**Informacje**

**Wydarzenia**

**Witryna**

**Opinie**

**Noty**

**Poglądy**

**Kronika**

**Krytyka**

## Spowiedź białej owcy

Dominik Żyburtowicz, po „Żaglowcach? (nomen omen „Żeglarz fenicki”) „wyskoczył” w kosmos, bynajmniej nie przy pomocy żagli. Nie posłużył się też rakieta, jego „Spaceboy” miał za zadanie penetrować Kosmos z Ziemi w pozycji sternika posługującego się złotym „seks-tansem”. Biologia, botanika, nawet terminologia z biochemii, potem język cyfrowy – to już było w debiutach ostatnich kilku lat. Kosmos, to też bardzo wdzięczny temat, bo dźwięczny w wyrażaniu stanów i figur stylistycznych. „Spaceboy” jednak stąpa twardo po ziemi, po obłokach ziemi, które sam wymyślił na potrzebę kamuflażu swojego podmiotu lirycznego. Podmiotu rodzaju męskiego posługującego się językiem naszpikowanym terminami technicznymi. Powtarzają się te rekwizyty, co może sugerować pewne ograniczenia wiedzy, nie tylko na temat kosmosu. (...) – **pisze Jerzy Benjamin Zimny na stronach 10-11.**

## Wypominki



Dbanie o pamięć o zmarłych, przypominanie ich, jest pięknym i bardzo starym obyczajem. A przy tym, co będę starał się wykazać, jak najbardziej wskazanym i – w co wierzę – potrzebnym. No bo już bardzo dawno temu wyrażano coś więcej niż nadzieję, było to niekiedy wręcz przekonanie, że człowiek po swej śmierci tak długo jakby istnieje/żyje, jak

długo trwa o nim pamięć. Stąd np. wypowiedziana z nadzieją, przez rzymskiego poetę Horacego formuła: nie całkiem umrę (Non omnis moriar). I w jego przypadku tak się rzeczywiście stało. Z tym, że w rodzinach tzw. zwykłych śmiertelników, gdy przeminie kilka kolejnych pokoleń, przodkowie z reguły pograżają się w mrokach zapomnienia. W przypadku osób znanych – nie mam oczywiście na myśli sław efemerycznych – nie musi tak być. I bardzo często tak nie jest. Jeśli chodzi np. o pisarza, wznowienie jednej z jego książek, będzie takim przypomnieniem. A każdorazowe wypowiedzenie jego imienia i nazwiska będzie rodzajem wypominków; nawiązaniem, świadomym bądź nie, do modlitwy odmawianej „w kościele za dusze zmarłych, których wymienia się z imienia lub z imienia i nazwiska” (Słownik języka polskiego, Warszawa 1979). – **pisze Dariusz Pawlicki na stronach 8-9.**

## Emilios Salomou - recepta na życie

(...) Nowa książka Salomou jeszcze, jak sądzę, nie stanowi tej odezwy, jeszcze bliżej jest jej być może jedynie do zarzewia, do iskry – owego buntu mas, społeczeństw i pokoleń, ale na kanwie entuzjazmu po lekturze, tych grubo ponad sześciuset stron powieści utalentowanego cypryjszaka, mogę, mam prawo i mam chęć, i taką głęboką potrzebę – tam ją właśnie ujrzeć, taką ją Wam przedstawić i niejako tak do niej zachęcić, gdyż szczerze sądzę, że każdy człowiek współczesny powinien poddać się tej lekturze, powinien ulec magii słów, ulec sile przekazu oraz głębi treści czy podrażnienia naszej świadomości poprzez moc postawionych w niej tez.

Fenomenalna powieść. Nowatorska w swej konstrukcji, języku i przeprowadzeniu narracji. Opierająca się na najlepszych wzorcach klasyki literatury światowej, a jednocześnie szukająca bardzo zdecydowanie własnego literackiego wyrazu. Powieść, która niejako, być może bardzo odlegle, lecz jednak, może nam przywołać w mgłę skojarzeń twórczość Fiodora Dostojewskiego, albo choć jej wymiar, atmosferę oraz warstwę tamtej estetyki, ale wszystko to jest napisane jakby dalece od nowa, a w zasadzie całkowicie od nowa. (...) – **pisze Andrzej Walter na stronach 3, 4 i 24.**

